

14. Kurs * Lipieniowy wachalarz

Autor: Jacek Józwiak

Dzisiaj znów wybierzemy się nad wodę. I to na lipienie, nawet jeśli nie ma ich w Waszej treningowej rzeczce... Dziś bez rysunku, będzie samo trucie.

Doniesienia, jakie mam z Pogórza - osobiwie z górnego Sanu i z Dunajca - a także pomorskie przecieki, świadczą o tym, iż podczas ocieplenia lipienie zaczęły bardzo ładnie zbierać muchy. Nad wodą pojawiło się wiele owadów - i to w dużej masie, jako że chłodny i deszczowy wrzesień nie sprzyjał przeobrażeniom.

Dlaczego zachęcam muszkarza trenującego np. nad Wkrą do "zapolowania" na lipienie? Ano, z dwóch przyczyn - po pierwsze dlatego, że rybę tę niekiedy nawet do listopada można łowić na suche muszki, po drugie przez to, że nie jest to typowa ryba stanowiskowa, chroniąca się pojedynczo w dołkach, cofkach, zawirowaniach. To mieszkawiec siedlisk, nad którymi toczy się równomierny nurt powierzchniowy, ryba towarzyska, przebywająca w liczących kilkanaście osobników stadkach. Bytuje w podobnych siedliskach jak na przykład jelce i mniejsze klonki, więc nizinne polowanie na "niby-lipienie", niekoniecznie musi skończyć się doświadczeniami czysto teoretycznymi.

Równomierny uciąg powierzchniowy jest handicapem dla początkującego muszkarza. Sznur podczas prezentacji przynęty - to piękna i adekwatna nazwa, warta zapożyczenia przez inne techniki wędkowania - nie będzie konieczne nadrzucanie sznura, zaś ułatwione będzie obrzucenie łowiska i precyzyjne poprowadzenie muszki.

Warto poszukać miejsc, które dobrze rokują połowom lipieni i "lipieni". To skraje - obumierających teraz - ciągnących się wzdłuż nurtu kęp roślinności, najlepiej szersze rynny, koniecznie o twardym, żwirowym wysłaniu i - byłoby fantastycznie - muldowatym ukształtowaniu.

Nieźle też mogą być podobne rynny ciągnące się wzdłuż iłowych płyt, kamienistych rafek, bardzo stromych uskoków dla lub wysokiej burty - w tym ostatnim przypadku lepiej łowić od strony śródrzecza.

Tak, jak robiliśmy to podczas poprzedniego treningu nad wodą, warto przed rozpoczęciem łowienia bardzo świadomie, z poważnym namysłem wybrać stanowisko, które pozwoli na jak najdokładniejsze spenetrowanie stanowiska, to znaczy spławienie muszki delikatnie położonej na wodzie kilkoma torami - zarówno podczas rzutów pod prąd, w poprzek nurtu i z prądem. I znowu nasze polowanie na "lipienie" ułatwi życie - muszki, z których się korzysta o tej porze roku, są drobne, nieledwie "komarowate". Ja najczęściej korzystam z palmerów, kaczych dupek, czyli muszek wiązanych z piór kuprowych kaszki [CDC] lub z miniaturowych chruścików z porządną jeżynką - zależy co lata nad wodą i co spływa rzeką. Maleństwa nie pozwalają na długie rzuty, bo na 10 metrze już ich nie widać na sfalowanej wodzie. pozwala to i na precyzyjne rzuty i równie staranne prowadzenie i kontrolowanie spływu.

Staram się ustawić w taki sposób, aby móc obłowić strefę potencjalnego występowania "lipieni" wachlarzem - powiedzmy co 22,5 stopnia lub, żeby zanadto nie chlapać - do 45 stopni...

Nie będę tu teoretyzował - to po prostu trzeba przećwiczyć samodzielnie, a i to niejednym razem...

A w następnym odcinku - o haczykach muchowych i jeszcze o muchach.